

Kanada znosi wizy dla Polaków

Kanada najprawdopodobniej zniesie jeszcze w sobotę, ze skutkiem natychmiastowym, wizy krótkoterminowe dla Polaków - poinformował szef MSZ Radosław Sikorski.

Radosław Sikorski pytany, czy zniesienie wiz nastąpi ze skutkiem natychmiastowym, odpowiedział, że to będzie decyzja kanadyjska. Nie zdziwiłby się, gdyby tak było - dodał. Zaznaczył przy tym, że to rezultat ubiegłotygodniowej rozmowy premierów Polski Donalda Tuska i Kanady Stephena Harpera, ale i wieloletnich starań Polonii kanadyjskiej.

Szef MSZ podkreślił, że ta prawdopodobna decyzja Kanady w sprawie wiz oznacza, iż jeszcze tylko jeden kraj z Sojuszu Północnoatlantyckiego ma dla nas wizy. Mamy nadzieję, że ta dzisiejsza decyzja będzie dla niego mocnym argumentem, aby przyspieszyć ten proces - powiedział. Z naszych informacji wynika, iż w ostatnich miesiącach nastąpił dramatyczny spadek odmów wiz - dodał.

Sikorski złożył wizytę w Kanadzie na początku lutego. Już wówczas przedstawiciele rządu tego kraju zapewnili go, że Kanada jest coraz bliżej do zniesienia wiz kanadyjskich dla Polaków. Rząd Kanady nie podał jednak wówczas konkretnych terminów ewentualnego zniesienia wiz.

Kanada utrzymuje wizy dla Polaków, podobnie jak USA, m.in. z powodu znacznego odsetka osób pozostających w Kanadzie po wygaśnięciu wizy. Rocznie ponad 25 tys. Polaków otrzymuje wizę kanadyjską.

Pod koniec października Kanada zniosła wizy dla obywateli Czech i Łotwy. Kanadyjskie ministerstwo ds. obywatelstwa i imigracji informowało wówczas, że bada po kolei możliwości zniesienia wiz wobec pozostałych sześciu nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej - Polski, Bułgarii, Litwy, Rumunii, Węgier i Słowacji.

Inne nowe kraje członkowskie: Cypr, Malta, Estonia i Słowenia dołączyły wcześniej do krajów „starej piętnastki” UE, których mieszkańcy korzystają z ruchu bezwizowego z Kanadą.

Wizy kanadyjskie są przedmiotem sporu z Komisją Europejską. We wrześniu ubiegłego roku Komisja Europejska ostrzegła Kanadę, że powinna zniesić wizy dla wszystkich krajów unijnych, w przeciwnym razie na zasadzie wzajemności grożą jej „odpowiednie kroki” ze strony Unii. □

**Twoja pomoc jest potrzebna
zaangażuj się
w działalność Polonii
Zostań członkiem
polskiej organizacji**

Wiadomości Polonijne

„Strach” i rewizja polskiej historii

John Radziłowski

Żadna grupa nie może zbudować wspólnej przyszłości opierając się na takim pojmowaniu przeszłości, w którym członkowie tej grupy są złowrogimi łajdakami

Polska edycja „Strachu” Jana T. Grossa na nowo wzniciła dyskusję nad wartością naukową prac tego autora i motywacją wydania zarówno tej książki, jak i poprzedniej traktującej o Jedwabnem. Badacze polskiej historii, którzy zbadali metodologię Grossa oraz jego dowody, zauważyli w obu przypadkach istotne problemy.

Autor na ogół zignorował poważnych krytyków albo zarzucił im, że są prawicowymi obrońcami masowych mordów. W obecnej dyskusji zabrakło wymiany zdań między autorami a krytykami. Jest to tym bardziej znamienne, że obie książki stoją w pewnym stopniu w sprzeczności z kilkoma wcześniejszymi pracami prof. Grossa. A zatem nie tylko zlekceważył on krytykę, ale nie zajął się wewnętrznymi sprzecznościami we własnym dorobku.

Nie chodzi o fakty

Krytyka ostatnich prac Grossa koncentrowała się na faktach, które zaprezentował, oraz na tych, które wolał pominąć. Przeważająca większość badaczy, a zwłaszcza historyków, bardzo poważnie podchodzi do faktograficznej rzetelności swoich prac. Nawet względnie nieistotne błędy są powodem do wstydu.

Równie ważne jest odparcie zarzutów krytyków, którzy niesłusznie zarzucają danej pracy błędy w prezentacji faktów. Ale autor nie zaprzął sobie tym głowy w istotny sposób. Przykład pierwszy z brzegu – pierwotnie Gross twierdził, że w Jedwabnem zabito 1600 Żydów. Jak wykazały wszystkie późniejsze badania, liczba ofiar śmiertelnych wynosiła ok. 400, czyli jedną czwartą początkowych szacunków. A mimo to autor w „Strachu” powtarza liczbę 1600. Dlaczego?

Sugeruje to, że krytycy Grossa błędnie pojęli przesłanie obu książek. Ustawiczna obojętność autora na krytykę dotyczącą faktów prowadzi do nieuniknionego wniosku: nie przywiązuje on wagi do faktów. Chociaż w pierwszej chwili teza taka może wydać się szokująca, to uważna lektura „Sąsiadów”, a zwłaszcza „Strachu” dostarcza obfitych dowodów, że jest to właściwa charakterystyka postawy autora. Te prace Grossa są zrozumiałe tylko w świetle teorii postmodernistycznej. Wedle nich nie ma czegoś takiego jak transcendentna prawda, a fakty to tylko „konstrukty”, których wartość zostaje określona przez obserwatora. Fakty same w sobie mają tylko takie znaczenie, jakie nada im obserwator. Nie istnieje wspólne dla wszystkich znaczenie owych faktów, ani

Radziłowski do str. 21

Stalinięta wracają z ciepłych krajów?

Felieton · Radio Maryja · 2008-03

Szanowni Państwo!

Jak pamiętamy, starożytni Rzymianie potrafili każde spostrzeżenie przedstawić w postaci pełnej mądrości sentencji. Tak właśnie postąpił również poeta Wergiliusz, zauważając, że „fama crescit eundo”, co się wyklada, że plotka rośnie w miarę rozchodzenia się.

Plotki mogą rozchodzić się albo w przestrzeni, albo w czasie, ale w jednym i w drugim przypadku rozrastają się tak samo. Oto już w najbliższą sobotę, 8 marca, minie 40 lat od tak zwanych „wydarzeń marcowych”, które plotka próbuje dzisiaj przedstawić, jako wybuch „organicznego polskiego antysemityzmu” – coś w rodzaju miniaturowego holokaustu, którego ofiary pozostają nieutulone w żalu aż do dnia dzisiejszego.

Tak się składa, że wydarzenia te pamiętam również jako ich – najpierw mimowolny, a potem – już świadomy i dobrowolny uczestnik, jako że w marcu 1968 roku byłem studentem III roku Wydziału Prawa Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie. Zanim jednak przejdę do samych wydarzeń, chciałbym przedstawić je na tle historycznym, dzięki czemu ich istota, przebieg i następstwa – a także dzisiejsza, rozrośnięta „fama” – staną się lepiej zrozumiałe.

Wszystko zaczęło się od śmierci Józefa Stalina, która – jak podało Radio Moskwa – nastąpiła 5 marca 1953 roku, a więc równo 55 lat temu. Wprawdzie Józef Stalin był „Słońcem Ludzkości” – tak przynajmniej utrzymywał wówczas i prof. Leszek Kołakowski i Bronisław Geremek i wiele innych autorytetów drobniejszego, że tak powiem, płazu – ale pozostawił po sobie kilkadziesiąt milionów trupów. W większości Rosjan, ale przedstawiciele innych narodów też wśród nich nie brakowało. Kiedy zatem zakończyły się uroczystości pogrzebowe i rytualne lamenty, a także – kiedy już towarzysze radzieccy szczęśliwie ukatrupili Wawrzyńca Berię – wszyscy zaczęli się zastanawiać, na kogo wskaże teraz nieubłagany palec, jako na współwinowajcę stalinowskich zbrodni. Nie muszę dodawać, że im bardziej ktoś był w to zamieszany, tym większy odczuwał niepokój. Te nastroje szybko przeniosły się również do Polski, gdzie niepokój gwałtownie wzrósł po tak zwanym tajnym referacie Chruszczowa, który ceść tych zbrodni ujawniał.

W takich sytuacjach ogromnie liczy się refleks. Lepszym refleksem wykazali się stalinowcy pochodzenia żydowskiego, których było całkiem sporo zwłaszcza w aparacie propagandy i terroru. Stalinowcy z propagandy pierwsi podnieśli nieubłagany palec, wskazując na tubylczych funkcjonariuszy aparatu terroru, jako na właściwie jedynych sprawców „błędów i wypaczeń”, będących treścią „kultu jednostki”. Ci tubylczy siepacze nie posiadali się ze zdumienia i zgorznienia. Owszem – łamali kości, zrywali paznokcie, mordowali i rabowali – co do tego nie ma wątpliwości – ale rozkazy przecież wydawali im tamci! W ten oto sposób narodził się antagonizm, który odbił się czkawką w marcu 1968 roku i odbija się również dzisiaj.

Sytuacja nieco się uspokoiła, kiedy po „odwilży” w 1956 roku opuściło Polskę około 25 tysięcy Żydów – głównie z aparatu i UB – ale antagonizm między dawnymi współnikami komunistycznych zbrodni tlił się nadal.

Pewną pożywką dla niego były objawy starczego uwiązania komunizmu, jaki pojawiać się zaczął w latach 60-tych. Zeby jakoś temu przeciwdziałać,

Michalkiewicz do str. 22

III - Wystawa kresowa w Paryżu

Pamiętki kultury polskiej na Kresach

Bohdan Podrzycki

Prezes Stowarzyszenia Nazareth

Famille w Paryżu

Po raz trzeci na zaproszenie Stowarzyszenia kulturalno-oświatowego Nazareth Famille, a szczególnie Krystyny Orłowicz Sadowskiej, przedstawiciele Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przywieźli kolejną wystawę o tematyce kresowej.

Po „Katedrach i sanktuariach kresowych” oraz „Kresach – ziemi wielu wyznań” przyszła pora na „Pamiętki kultury kresowej”, czyli fotografie uczelni, teatrów, bibliotek oraz innych zachowanych z dawnych czasów budowli, w których rozwijała się niegdyś bujnie polska nauka i kultura.

Tematyka wystawy związana jest ściśle z konferencją, którą Opolska „Wspólnota” zorganizowała dwa lata temu oraz książką pt. „Powojenne losy inteligencji kresowej”, zawierającą materiały z tejże konferencji.

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się w sali widowiskowej Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu XII.,20, rue Marsoulan, 10 listopada b.r.

Wśród przybyłych, przeznaczonych gości należy wyróżnić Ks. Infulata Stanisława Jeża Rektora PMK we Francji, Ks. Prałata Krystiana Gawrona Vice-Rektora PMK, Ks. Józefa Grzywaczewskiego Rektora Seminarium Polskiego w Paryżu, wspierającego ideę spotkań kresowych, Siostrę Teresę Jasionowicz Przełożoną Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek, kresowiankę, Panią Urszulę Pać, Konsula RP w Paryżu z osobą towarzyszącą.

Z Opola przyjechali autorzy wystawy: Krystyna Rostocka – Prezes Opolskiego Oddziału „Wspólnota Polska”, Stanisław Wierzoń, fotograf i członek zarządu Oddziału, którzy przedstawili ideę podejmowanych przez Opolski Oddział „Wspólnoty” przedsięwzięć, mających na celu ocalenie od zapomnienia dziedzictwa polskiej kultury za wschodnią granicą Polski.

Gościem specjalnym uroczystości był Stanisław Nagórniak Vice-Prezes Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego w Kamieńcu Podolskim na Ukrainie. Przedstawił wzruszającą prelekcję o ukochanym Podolu i jego tragicznych losach na przestrzeni historii. Niezmiernie poruszające były przykłady walki o zachowanie polskości i wiary przodków, opowiedziane przez Stanisława Nagórniaka.

Do tego wystąpienia nawiązał Ks. Infulat Stanisław Jeż w pięknej homilii podczas mszy św. odprawionej w dniu Święta Niepodległości 11 listopada.

W opracowanym przez autorów wystawy folderze znajdujemy słowa Ojca św. Jana Pawła II:

„W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza Narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu.[...] Te słowa mówi do was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi – polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom. Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Uczynicie je podstawą swojego wychowania! Uczynicie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowujcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo! Przekazcie je następnym pokoleniom!

W drugiej części uroczystości wystąpił znany piosenkarz, kompozytor i autor tekstów Krzysztof Cwynar z zespołem „Studio Integracji”. Zaprezentował koncert pieśni kresowych i patriotycznych oraz specjalny program poświęcony Janowi Pawłowi II pt. „Santo subito”.

W przeddzień Święta Niepodległości, słowa prowadzącego koncert Krzysztofa Cwynara, stwierdzającego, że pontyfikat Jana Pawła II był nagrodą dla Polaków za lata straszliwych cierpień, zabrzmiały niezwykle krzepiąco, ale zarazem jako zobowiązanie dla naszego i przyszłych pokoleń. □

POLISH RADIO HOUR

Affiliate of

POLISH AMERICAN CONGRESS

3424 West Adams Blvd. - Los Angeles, CA 90018

Bieżące wiadomości z Polski i o Polsce,

co słyhać w Los Angeles i okolicy

Dowiedz się z audycji Polskiej Fali Radiowej

W każdą sobotę rano od 10:00 do 11:00, na fali 1460 AM ze stacji KTYM.

Zapraszamy do ogłaszania się, ceny przystępne.

Prezes: Lech Pisarski (310) 826-3748

Redakcja: Natalia Kamińska (626) 282-4686

Www.kty.com